

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/dla-mediow/dodatki-historyczne-do/165856,Zepsute-zwyciestwo-dodatek-historyczny-do-Gazety-Polskiej-Codziennie-35-czerwca-.html>
01.03.2026, 08:01

„Zepsute zwycięstwo” – dodatek historyczny do „Gazety Polskiej Codziennie” – 3-5 czerwca 2022

Instytut Pamięci Narodowej jest partnerem dodatku.

03.06.2022

W dodatku:

- dr Karol Nawrocki, prezes Instytutu Pamięci Narodowej – *Zepsute zwycięstwo*
33 lata temu Polacy gremialnie opowiedzieli się przeciwko komunizmowi. Szkoda tylko, że część ludzi Solidarności przestraszyła się skali tego sukcesu.
- dr hab. Daniel Wicenty, prof. UG, OBBH IPN w Gdańsku, Uniwersytet Gdański – *Polski rok 1989 – pamięć społeczna i dziurawe mity polityczne*
23 sierpnia 1989 r. około 2 mln Litwinów, Łotyszy i Estończyków utworzyło żywy łańcuch o długości ponad 600 km, łączący wszystkie trzy republiki radzieckie. W listopadzie tego roku podczas demonstracji w największych miastach Czechosłowacji protestowały miliony mieszkańców, tak samo jak w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Demonstracje zaczęły się już w październiku 1989 r., a z 9 na 10 listopada ludzie spontanicznie przystąpili do niszczenia Muru Berlińskiego. Tej nocy, także wskutek naporu mieszkańców Berlina Wschodniego, otworzono przejścia graniczne z Berlinem Zachodnim.
- dr Sebastian Pilariski, BBH IPN w Warszawie – *Wybory czerwcowe widziane z boku*
Grupa Robocza Komisji Krajowej NSZZ „Solidarność”, konsekwentnie zwalczana przez przedstawicieli głównego nurtu związku, skupionych wokół Lecha Wałęsy, stanowiła w drugiej połowie lat 80. istotny element opozycji solidarnościowej.
- dr Tomasz Kozłowski, BBH IPN w Warszawie, ISP PAN – *Rakowiecka się sypie*
Wybory czerwcowe – oceniane z perspektywy historycznej jako moment przełomowy – stanowiły dla Służby Bezpieczeństwa punkt zwrotny. To wtedy zaczął się proces jej gnicia, który trwał tygodniami.
- dr Jan Hlebowicz, OBBH IPN w Gdańsku – *Nie pójdziemy na wyborczą lipę*
Kraków, 16 maja 1989 r. – członkowie Ruchu „Wolność i Pokój” idą pod gmach konsulatu radzieckiego i obrzucają budynek monetami. Krzyczą: „To na bilet!”. Warszawa, 27 stycznia 1990 r. – manifestacja młodzieży przed Pałacem Kultury i Nauki podczas ostatniego XI Zjazdu PZPR. Obok siebie hasła: „Jaruzelski pies sowiecki!” i „Mazowiecki musi odejść!”. Gdańsk, 28 stycznia 1990 r. – członkowie m.in. Federacji Młodzieży Walczącej rozpoczynają okupację budynku byłego KW PZPR. Chcą zapobiec dalszemu niszczeniu dokumentów partyjnych.

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Do pobrania

Zepsute zwycięstwo

33 lata temu Polacy gremialnie opowiedzieli się przeciwko komunizmowi. Szkoda tylko, że część ludzi Solidarności przestraszyła się skali tego sukcesu.

dr Karol Nawrocki

prezes Instytutu Pamięci Narodowej

Mieczysław F. Rakowski zapisał w dzienniku: „Jest to dzień wielkiej klęski”. Komunistyczny premier i jego partyjni koledzy mieli tego dnia nietęgą minę. Był poniedziałek 5 czerwca 1989 r. Od rana było jasne, że w niedzielnych wyborach Polacy powiedzieli „nie” czerwonemu reżimowi. Przepadli wszyscy kandydaci PZPR do senatu. Mandat poselski uzyskał w pierwszej turze zaledwie jeden przedstawiciel tej partii.

Zupełnie inne nastroje panowały w szeregach opozycji. „Coś wspólnego. »Solidarność« wygrała, i to jak!” – zanotował na gorąco Andrzej Łapicki, znany aktor i świeżo upieczony poseł.

Te wybory nie były w pełni wolne. W sejmie – ważniejszej izbie parlamentu – komuniści i ich sojusznicy już wcześniej, przy Okrągłym Stole, zagwarantowali sobie 65 proc. miejsc. Miało im to dać zachowanie kontroli nad rządem i wybór na prezydenta Wojciecha Jaruzelskiego – głównego odpowiedzialnego za stan wojenny. Nic dziwnego, że duża część środowisk opozycyjnych – w tym choćby Solidarność Walcząca i KPN – sprzeciwiała się podpisywaniu porozumień z władzą.

Dziś, gdy dużo więcej wiemy o kulisach i skutkach tamtych wydarzeń, nie brak głosów, że Okrągły Stół był zręcznym zabiegiem taktycznym Solidarności. Niesmak budzi po latach nie tyle treść podpisanego porozumienia, co atmosfera, w której się ono wykuwało. Byli więźniowie polityczni nie tylko zasiadli do rozmów ze swoimi niedawnymi oprawcami. Niektórzy, jak Adam Michnik, byli wręcz gotowi spoufalać się z ludźmi pokroju szefa MSW Czesława Kiszczaka – dobitnie pokazują to zdjęcia i taśmy z negocjacji w Magdalence. Tamta fraternizacja zaciążyła na polskiej transformacji dużo bardziej niż sam kontrakt Okrągłego Stołu.

Nie musiało tak być. 4 czerwca 1989 r. Polacy gremialnie opowiedzieli się za tym, by jak najszybciej skończył się komunizm. I gdy Rakowski pisał o klęsce, miliony jego rodaków czuły autentyczną radość. Ci, którzy posłuchali papieskich słów „Nie lękajcie się!” i w sierpniu 1980 r. wywalczyli pierwsze w bloku wschodnim wolne związki zawodowe, a później z trudem przetrwali kilkuletnią noc Jaruzelskiego, teraz wreszcie mogli wierzyć, że wszystko odmieni się na lepsze. Część ludzi Solidarności przestraszyła się jednak czerwcowego zwycięstwa. W kolejnych dniach i miesiącach zrobili oni wiele, by umożliwić komunistom miękkie lądowanie. Nowy premier Tadeusz Mazowiecki postawił na politykę grubej kreski i nawet po samorozwiązaniu PZPR zachowywał się tak, jakby komuniści wciąż byli potęgą. Zaniechano rozliczenia systemu, który przez cztery i pół dekady trzymał Polaków pod butem. W życiu publicznym pozostali politycy z PZPR-owskim rodowodem, oficerowie cywilnej i wojskowej bezpieki i ich agentura, a także sędziowie i prokuratorzy zaangażowani w machinę zbrodni sądowych. Psuło to rodzące się demokratyczne państwo i sprawiło, że wielu Polaków miało poczucie niesprawiedliwości transformacyjnej.

Niezależnie od tego, jak została wykorzystana wolność, z jednego możemy być dumni: to właśnie w Polsce powstał ruch społeczny, który doprowadził do obalenia systemu komunistycznego w całej Europie Środkowo-Wschodniej. Zwycięskie wybory czerwcowe 1989 r. były milowym krokiem na tej drodze.



Drugie robocze spotkanie strony rządowej i opozycyjnej w ośrodku MSW w Magdalence, 27.01.1989 r. | fot. AIIPH

WYBORY \ Na progu transformacji ustrojowej

Polski rok 1989 – pamięć społeczna i dziurawe mity polityczne

23 sierpnia 1989 r. około 2 mln Litwinów, Łotyszy i Estończyków utworzyło żywy łańcuch o długości ponad 600 km, łączący wszystkie trzy republiki radzieckie. W listopadzie tego roku podczas demonstracji w największych miastach Czechosłowacji protestowały miliony mieszkańców, tak samo jak w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Demonstracje zaczęły się już w październiku 1989 r., a z 9 na 10 listopada ludzie spontanicznie przystąpili do niszczenia Muru Berlińskiego. Tej nocy, także wskutek naporu mieszkańców Berlina Wschodniego, otworzono przejścia graniczne z Berlinem Zachodnim.

dr hab. Daniel Wicenty

prof. UG, ORBH IPN w Gdańsku,
Uniwersytet Gdański

Co wydarzyło się w 1989 r. w Polsce? W kwietniu zakończył obrady Okrągły Stół, a 4 czerwca odbyły się częściowo wolne wybory. Frekwencja nieznacznie przekroczyła 62 proc. Zrazu socjodolży, a dziś także historycy oceniają ją jako niską. Z 18 mln głosujących ponad 7 mln zagłosowało na kandydatów starego reżimu. Oczywiście wielu (zwłaszcza członkowie komitetów obywatelskich) pamięta dziś radość, satysfakcję i nadzieję, niemniej jednak spora część głosujących nie miała poczucia, że bierze udział w historycznym wydarzeniu.

Tym bardziej że miała jeszcze miejsce II tura, przez nikogo nieprzewidziana, z frekwencją na poziomie 25 proc., po której zresztą komitety obywatelskie – społeczne zaplecze potencjalnej zmiany – zostały rozwiązane.

Tym bardziej że 19 lipca Zgromadzenie Narodowe wybrało na

prezydenta gen. Wojciecha Jaruzelskiego (przypilnowali tego amerykańscy dyplomaci). Dwa tygodnie później inny generał – Czesław Kiszczak – przyjął na siebie misję stworzenia rządu. Okazała się ona nieudana.

Tym bardziej że w 1989 r. ciągle jeszcze istniała Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, Służba Bezpieczeństwa, Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a aż do 17 listopada flagowym programem informacyjnym polskiej telewizji pozostał Dziennik Telewizyjny. Polska (formalnie dalej PRL) ciągle była częścią Układu Warszawskiego. Można jeszcze dodać, że we wrześniu powstał rząd Tadeusza Mazowieckiego.

Niemniej jednak transformacja ustrojowa rzeczywiście się dokonała. Kiedy została zauważona? Może po pierwszych prywatyzacjach i likwidacjach przedsiębiorstw państwowych w latach 1990 i 1991? A może pod koniec 1992 r., kiedy co siódmy

Polak w wieku produkcyjnym stał się bezrobotny?

Początek tego procesu także łatwo przeoczyć. Niektórzy badacze wskazują na rok 1985: Przywódcą Związku Socjalistycznego został wtedy Michał Gorbaczow. Z kolei w 1986 r. część „Solidarności” wyszła z podziemia i utworzyła Tymczasową Radę NSZZ, natomiast w 1988 r. wystąpiło kilka fal strajków, a Lech Wałęsa wygrał pamiętną debatę telewizyjną z Alfredem Miodowiczem. Gdybyśmy jednak chcieli wskazać wydarzenie masowe, radosne i odświętne – i jako takie zapamiętane – musielibyśmy sięgnąć głębiej. Pierwszy akt transformacji, kiedy Polacy zakwestionowali system, to strajki sierpniowe i powstanie Solidarności w 1980 r.

Oto skutek rozminięcia się zmiany politycznej ze zmianą społeczną i osobliwość naszej historii. Oto powód, dla którego Polakom trudno dziś świętować przełom roku 1989, tak jak robili to Bałtowie, Czechy, Słowacy i Niemcy.

Pliki do pobrania

[Dodatek historyczny do „Gazety Polskiej Codziennie” - 3-5 czerwca 2022 \(pdf, 5.89 MB\)](#)
